GAZETA Wielkiego Xięstwa POZNAŃSKIEGO.

Nakladem Drukarni Nadwornéj W. *Dekera i Spółki.* — Redaktor: *A. Wannowski.*

№ 82. W Czwartek dnia 6. Kwietnia. 1843.

Wiadomości krajowe.

Z Królewca. — Do wręczonych Sejmowi petycyi przybyła jeszcze jedna, ściągająca się do wolności nauczania i sumienia; wystawiają w niéj, że teraźniejszy kierunek teologii zdaje się wolność sumienia ograniczać, a z tém połączone jest nadweręźenie wolności nauczania. (Gaz. Reńska.)

Wiadomości zagraniczne.

Polska.

Z Warszawy, dnia 1. Kwietnia.

Przez Ukaz Jego Cesarskiéj Mości, dany Rządzącemu Senatowi pod dniem 13. Lutego r. b., Członkowi Kommissyi Rządowéj Sprawiedliwości, Rzeczywistemu Radcy Stanu Starynkiewiczowi, Najmiłościwiéj rozkazano być Członkiem Warszawskich Rządzącego Senatu Departamentów.

Ukazem Cesarskim z dn. 2/14. Marca r. b., Pan Antoni Rzempołuski, Sędzia w b. Izbie Sądu Najwyższego, obecnie bez nowego przeznaczenia znajdujący się, otrzymał na własne żądanie, uwolnienie od służby.

N. Cesarz i Król Jmć Najłaskawiéj udzielić raczył JPanu Franciszkowi Radziszewskiemu, Szefowi Wydziału w Kommissyi Rząd. Sprawiedliwości, kosztowny podarunek, za składany przezeń corocznie Kalendarzyk Polityczny.

Francya.

Z Paryża, dnia 25. Marca.

Univers donosi, że Minister Villemain, jako odpowiedź na reklamacye kościoła katolickiego przeciw urządzeniu szkół rządowych, nie skargę oszczerczą, jakiejby się było można spodziewać, ale wniosek do prawa względem edukacyi drugiego rządu przełożył radzie ministeryalnéj, »który wszystkie nadzieje katolików całkiem niweczy, a przytém tak jest tyrański, tak zaciekły, tak szalony, że w całém posiedzeniu halas przeciw niemu powstał i żaden Minister podzielać nie chciał wyroku potępienia padającego na tak nierozważną i dziecinną zemstę.« Ponieważ większa część dzienników paryskich, Dziennik sporów na czele, wolność nauki, któréj się stan duchowny domaga, jako zamachy stronnicze potępia, przeto Univers odpowiada: »Gwałtowność Neokatolików (jak nas nazywać raczą) żadnych nie zna granic — to jest jedyna odpowiedź, którą dają na wszys-

tko. Zapewne gdybyśmy sami byli, moglibyśmy wołać jak na puszczy, nie pytanoby się ani o obietnice Karty, ani o filozofią professorów, ani o moralność kollegiów, nie fatygowanoby się nam grozić, nie odpowiadanoby, i wszystkoby się na tém skończyło. Wtedyby to mądrzy nasi przyjaciele słodkiego używali pokoju, a Dziennik sporów, ten symbol bezbożności, któryby religią rad przydusił literaturą, teatrem, prawidłami dobrego tonu, krzyżami honorowemi i kilku małemi tajemnicami wychowania narodowego, nieprzybierałby tak poważnéj postawy, która dobrodusznym ludziom strachu napędza. Miałby on poszanowanie dla takiéj religii, któraby na wszystko pozwalała, a nic nie chciała, wziąłby ją nawet pod swoje opiekuńcze skrzydła przeciw Constitutionnelowi, pod tytułem ukonstytuowanéj i od rządu płatnéj korporacyi.«

Globe londyński donosił przed kilku dniami, że gabinet angielski skłania się do wniosków rządu naszego względem traktatów z roku 1831. i 1833. Wiadomość ta nie jest bezzasadna. Sir Robert Peel nadto jest przezornym politykiem, iżby dostrzedz nie miał, że dopóki rząd francuzki w kwestyi rewizyjnéj w jaki bądź sposób zaspokojonym nie będzie, o szczerém pojednaniu mowy być nie może, że jeżli w każdéj obradzie adressowéj prawo rewizyjne poruszać i umysły drażnić będą, nareszcie do ostateczności przyjśćby musiało. Końcem zapobieżenia temu ostatniemu wyznaczył rząd angielski kommissyą mającą ściśle zbadać rozkazy dla korsarzy, a skoro komissya ta prace swoje ukończy, gabinet tutejszy wezwanym być ma do zdania opinii swojéj. Jeżli opinia ta zgodzi się w głównych rzeczach z projektami angielskiemi, obadwa rządy wyznaczą pełnomocników, którzy na téj zasadzie traktaty z r. 1831. i 1833. w jednę zleją całość. Nim to do skutku przyjdzie, upłynie jeszcze może lat kilka; ale ważną zawsze jest rzeczą, że gabinet angielski większą pokazuje gotowość, aniżeli sam Pan Guizot z mównicy obiecywał. Tak mądre umiarkowanie bardzo wiele przyczynić się może do złagodzenia rozdraźnionéj opinii publicznéj we Francyi przeciwko Anglii.

Z dnia 28. Marca.

Skoro Izba obrady nad ostatecznym ustaleniem rachunków z roku 1840. ukończy, przypadną z porządku dziennego dwa sprawozdania, które już między deputowanych rozdano. Pierwsze z nich ułożone jest przez Pana Duprata i tyczy się dodatkowych i nadzwyczajnych kredytów z lat 1842. i 1843. Ogólna ilość tych kredytów wynosi blisko 66 milionów a od których jednak 22 miliony odtrącić trzeba, na które wprawdzie zezwolono, lecz których nie użyto. Kommissya widzi się być zmuszoną wynurzyć swoje ubolewanie nad ciągłém wzmaganiem się tych nadzwyczajnych kredytów, ponieważ takowe, zdaniem jéj, koniecznie w kraju do wielkiego zawikłania doprowadzić muszą, a budżet sam czystém urojeniem pozostanie, gdy go co chwila zmieniać potrzeba. Żąda zatém, aby się ściśléj rozporządzeń budżetu trzymano.

Mimo to ogranicza się kommissya po gruntowniejszém zgłębieniu wszystkiego na uczynieniu w porozumieniu z Ministrami wniosku, żeby pierwiastkowe kredyta tylko o 2,492,000 fr. zniżyć. Na zażądany przez Ministra spraw zagranicznych kredyt 550,000 fr. na nieprzewidziane wydatki, zaraz zezwolono. Kommissya, która wysłuchała poufnych i obszernych wyjaśnień z strony Ministra o tym przedmiocie, zupełnie się zaspokojoną być zdaje. Pomiędzy przekazanemi dla Ministra spraw wewnętrznych kredytami, napotykamy także jeden w summie 325,000 fr., przeznaczonych na wspieranie od dobrodziejstwa amnestyi jeszcze wyłączonych i we Francyi przebywających wychodzców hiszpańskich. Z przełożonych w téj mierze Kommissyi dowodów okazuje się, że we Francyi jeszcze w téj chwili 1163 wychodzców z téj Kategoryi przebywa, z 487 żonami i dziećmi. Z tych 380 należy do stronnictwa karolistowskiego a 788 do moderasowskiego.

Wydatki w Algeryi wynoszą pomiędzy temi kredytami przeszło 30 milionów; ale gdy Izba na swém posiedzeniu d. 15. Lutego zawyrokowała, że sobie obrady nad wszystkiemi pytaniami algierskiemi aż do sposobności projektu do prawa o nadzwyczajnych kredytach z roku 1843. zastrzega, przeto Kommissya w żaden się teraz rozbiór téj materyi nie wdała. Sprawozdawca podaje zresztą, opierając się na urzędowych dowodach, w następujący sposób poczynione w Algeryi w 1842. roku wydatki.

Te wynoszą stósownie do jego podania około 82,319,035 fr., a te się znowu w następujący rozdzielają sposób

Pierwotny budżet . . . . 49,028,974 fr.
Kredyta dodatkowe . . . 2,661,664 »
Kredyta nadzwyczajne . . 30,858,397 »

nie licząc w to wydatków na marynarkę, ani téż będących w magazynach rządowych zapasów, które podług obliczenia w sprawozdaniu Kommisyi o projekcie do prawa, tyczącym się dodatkowych kredytów, przełożeném Izbie, około 10 milionów wynosić muszą.

Daléj powiada sprawozdawca: Pragnęlibyśmy wydatek ten mniejszym wykazać przez przełożenie liczb dochodów afrykańskich, które w 1842. roku do skarbu wpłynęły, ale takowe jeszcze nam niewiadome. Nie sądzimy, aby większe były od dochodów z 1841. roku; w projekcie regulaminu tego roku rachunkowego zapisano summę 2;033,097 fr.

Etat śpitali wykazuje podług ogłoszonych w 1841. roku wydatków na ten rok rachunkowy 74,000 ludzi, 88,383 przybyłych do śpitali i 7802 w śpitalach afrykańskich umarłych, nie licząc w to tych, co się do Francyi z Afryki przenieśli i tam życie zakończyli.

Najnowsze przez rząd dostawione dowody wykazują, że płody zagraniczne, przybyłe w prost z składów do Afryki w 1841. roku, miały wartości 38 milionów fr., a francuzkie płody wewozowe w Afryce tylko 26,500,000 fr. wynosiły.

Nakoniec wysłał skarb w tym samym 1841. roku w wexlach i w gotowiźnie 60,126,000 fr. do Afryki.

Z tego krótkiego wyciągu z raportu Kommissyi okazuje się, jak ogromnych ofiar ciągle jeszcze osada ta w Afryce wymaga; takowe wzrastają nawet jeszcze a widoki są bardzo słabe, żeby dochody choć w części im wyrównały.

Dziennik sporów umieścił list jednego Oficera, mającego udział w wyprawie do Otaheiti. Wyrażono w nim: »Gdyśmy tam stanęli i krajowcy z owocami na ląd przyśli, zdziwiliśmy się początkowo, że tu o handlu za pomocą wymiany rzeczy ani wzmianki nie było, i żeśmy tu, jak u innych dzikich ludów, tytu niem płacić nie mogli. Tu tylko gotówka jest w obiegu, a najmniejszą monetą jest hiszpański real lub angielski półszyling. Kraj ten jest nadzwyczajnie urodzajny i posiada wielką obfitość zwierząt domowych. Wyspa ta liczy tylko 8000 mieszkańców, bo tylko wybrzeża są zamieszkane; postawa ludzi jest piękna a teraźniejszą przychylność tychże ku Francyi zawdzięczamy jedynie missyonarzom angielskim, którzy surowością swoją wszystkich mieszkańców rozjątrzyli. Liczba katolików jest bardzo szczupła, ponieważ angielscy metodyści zawsze im na przeszkodzie stawali. Metodyści ścisły utrzymują dozór i zmuszają krajowców chodzić codziennie do kościoła i w niedziele niewolno im było nic robić, ani nawet jeść gotować. Surowość ta odstręczyła krajowców od missyonarzy i ulegają im tylko z bojaźni kary. Za upadnięciem téj bojaźni, upadnie także moralny wpływ missyonarzy. Nasze zajęcie wysp markezyjskich wielkie zrobiło wrażenie i przekonało, że rozsiewane przez missyonarzy angielskich wieści o naszéj bezsilności były kłamliwe. Dotąd znieważali krajowcy Francuzów wszelkiemi sposoby; plantacye ich pustoszyli i nawet im śmiercią odgrażali. Za przybyciem naszego Admirała, zażądał on zaraz 10,000 piastrów wynagrodzenia. Lecz naczelnicy pokoleń i Królowa niemogli się między sobą porozumieć, gdy Królowa do niczego przychylić się niechciała. Następnie uchwalili naczelnicy, aby nic nie płacić, tylko się pod zwierzchnią władzę Francyi poddać. Na to i Królowa przystała. Admirał rozkazał zatém wywiesić zaraz banderę francuzką, mianował Konsula francuzkim Kommissarzem i przydał mu do tymczasowego rządu dwóch oficerów marynarki.«

Pismo jedno z Tulonu z d. 23. donosi, że Kapitan Bruat, mianowany dla wysp markezyjskich Gubernator, na drodze telegraficznéj do Paryża wezwany został. W skutek tego odjazd okrętu »Urania« odwlecze się czas niejaki. Głoszą, że Kapitan Bruat zabierze z sobą ratyfikacyą królewską do Otaheity. Zdaje się także potwierdzać, że wyspy markezyjskie znowu opuszczą.

Giełda d d. 28. Marca. — Renty francuzkie po otwarciu Giełdy nisko stały, ale późniéj poszły nieco w górę. Na giełdzie wiele znowu rozmawiano o handlowych układach między gabinetem łondyńskim a paryskim i głoszono nawet, że oba rządy bliskie są porozumienia się w téj mierze.

Anglia.

Z Londynu, dnia 25. Marca

Fałszywa była wiadomość, że Xiążę Wellington miał się znajdować na dzisiejszém uroczystém otwarciu Tunnelu; Dyrektorowie zaprosili wprawdzie Xięcia, ale się z przyczyny zatrudnień urzędowych wymówił. Otwarcie nastąpi dziś po południu o godzinie 4 a publiczność wpuszczoną będzie o godzinie 6 za opłatą jednego penny.

Morning Chronicle i Sun nie tak obojętnie jak Times przemawiają o postępowaniu Francyi na wyspach Towarzyskich. Morning Chronicle nadmienia, że Królowa Pomare tylko protektorat i zwierzchnią władzę Francyi nad temi wyspami Admirałowi francuzkiemu przyznała, jako też administracyą tamecznych europejskich osadników, lecz że Admirał zaraz po oddaniu wyspy wszystkich angielskich i amerykańskich missyonarzy protestanckich z niéj oddalił, czego wspomniany dziennik za zgodne z attrybutami zwierzchniéj władzy uznać niechce. Radykalny Sun bardzo popędliwie o sprawie téj przemawia. Nazywa on wysłaną do wysp morza Południowego wyprawę wyprawą grabieżców, sądząc, że wszystko to ułożone jedynie dla wywołania wojny. Wyspy markzyjskie zajęto, chociaż mieszkańcy żadnego powodu do zażalenia nie dali; na Otaheiti bez najmniejszéj przyczyny rozpoczęto kroki nieprzyjacielskie i przez odgrażanie bombardowaniem mieszkańców do uległości zniewolono: Admirał naczelników wyspy dopóty na pokładzie okrętu swego zatrzymał uwięzionych, dopóki mu nie ustąpili a Królową, która najdłużéj opór stawiała, podobnie gwałtem do uległości przywiedziono. — Gazeta rzeczona powiada, że dla téj okupacyi Lord Aberdeen groźne reklamacye gabinetowi Tuilerjów czynić zamyśla; równocześnie zwraca uwagę Stanów Zjednoczonych, że i ich téż interes wymaga, żeby tym arbitralnościom Francuzów na oceanie Spokojnym się oparli.

Z dnia 28. Marca.

Onegdaj poświęcił Arcybiskup kantuaryjski w obecności Królowéj i Xięcia Albrechta nową królewską kaplicę w pałacu Buckinghamskim.

Poświęcenie i otworzenie Tunnelu pod Tamizą nastąpiło nakoniec w sobotę d. 25. b. m., w obecności blisko 4000 osób, między któremi wiele dam było. Od tego czasu przebyło blisko 50,000 ludzi Tunnel za opłatą jednego penny. Onegdaj, w niedzielę, natłok tak był wielki, że wiele osób oddalić musiano.

Wspomniony niedawno środek, zakazujący używania psów do ciągnięcia, mimo wielkiéj oppozycyi Pana Humego w Izbie niższéj, większością 66 głosów przeciw 43 przyjęto.

Najnowsze wiadomości z obwodów fabrycznych w Szkocyi i Lancashire są nierównie pomyślniejsze; robotnicy wszyscy znajdują zatrudnienie, chociaż ich płacy podwyższyć nie było można. Mniéj pomyślne natomiast są doniesienia z obwodów w Yorkshire, gdzie wyroby wełniane główne mają siedlisko, ponieważ odbytu na te wyroby doczekać się niemożna.

Okręt parowy »Hrabia Roden« rozbił się nad wybrzeżem Irlandyi, podróżnych i osadę ocalono.

Hiszpania.

Z Paryża, dnia 23. Marca.

Na drodze telegraficznéj otrzymał rząd wiadomość z Madrytu, że dekretem z d. 22. b. m. P. Gomez Becerra Prezesem Senatu, a Panowie Landero, Corehedo i Ferrer Wiceprezesami mianowani.

Portugalia.

Z Lizbony, dnia 20. Marca.

Pewno jest, że Lord Aberdeen odrzucił ostatnie wnioski Portugalii względem zniżenia cła wchodowego od niektórych wyrobów angielskich. Żąda on, jeżeli zawiązane układy mają przyjść do skutku, aby się ściśle podanego przez niego zaraz z początku ultimatum trzymano. Tylko wnioski względem cła wchodowego od solonych ryb przyjął Lord Aberdeen i w części także od wyrobów wełnianych; żąda jednak, żeby cło od tych rzeczy tylko 300 reis w miejsce 360 za funt wynosiło; prócz tego trzeba było poczynić znaczne koncessye co do wyrobów bawełnianych, łokciowych, lnianych, masła i sera. O postanowieniu w téj mierze rządu portugalskiego różne krążą wieści.

Belgia.

Z Bruxeli, dnia 26. Marca.

Pogłoska wczoraj po południu, jak się zdaje z karygodną lekkomyślnością o pożarze entrepot w Antwerpii rozsiana, nie potwierdziła się. Dziennik l'Emancipation, który dzi-

siaj o téj pogłosce wspomina, nie wyraża co do niéj było powodem. My odebralim tę nowinę od dwóch zacnych osób przybywających co tylko z stacyi kolei północnéj, gdzie o tym pożarze, jakby o rzeczywistém faktum, powszechnie rozprawiano. Wypadałoby istotnie śledzić rozsiewaczy tak fałszywych wieści, kiedy one na operacye handlowe nieraz szkodliwie wpływać mogą.

Szwajcarya.

Z Lucern, dnia 20. Marca.

Katolicka gazeta Rządowa donosi: »Już przed kilku tygodniami słyszeliśmy z potajemnéj otchłani radykalizmu w Lucern pogłoskę, że radykaliści na przypadek przyjęcia nowego prawa prassy, jawnie za protestantyzmem oświadczyć się postanowili. Nawet ostatnią wątpliwość względem téj pogłoski znosi numer świeżowyszłéj gazety Eidgenossen w Lucern.« Jakoż w istocie oświadcza w niéj P. Steiger, że skoro nowe prawo o prassie z całą surowością w wykonanie pójdzie, on pierwszym będzie, który na łono kościoła ewanielickiego przejdzie; nie wątpi o tém, że znaczna liczba liberalnych rodzin za przykładem jego pójdzie a tak kanton ten na mieszany się zamieni.

Gazeta szwabska odebrała ztąd następujące doniesienie: »W Emmen, małéj parafii o godzinkę od Lucerny odległéj, odbywają się znowu jezuickie kazania missyjne. Ale tameczny pleban zawiódł się w swojém zaufaniu pod względem tego rodzaju upodobania między swymi parafianami. Ani nawet czwarta część tychże niechce poświęcić swego czasu i pracy w polu wykładom obcych księży.

Z Wallisu. Missye idą swoim torem. W jednéj ludnéj gminie między górami missyonarze jezuiccy kazali sobie prawowiernym przyrzec, że się na pierwszy głos księży uzbroją i im w pomoc przybędą. Rzecz ta jest wiarogodna.

Kochinchina.

Z Paryża, dnia 23. Marca.

Nowy Król i missye francuzkie. — Missye katolickie wydrukować kazały korrespondencyą swoję z Kochinchiny, sięgającą aż do początku roku przeszłego. Widać z niéj, że nowy Król Thieu Tri rządy wprawdzie wtenczas objął, ale ich nie sprawował, dopóki zatwierdzenie z Pekinu nie nadeszło, oczekując powrotu swych posłów w Lutym. Prześladowanie Chrześcian nieco ustało; postanowienia zmarłego Króla Minh-Menh miały jeszcze wprawdzie moc swą prawnę, ale ponieważ wszystkie sprawy w takim rodzaju bezkrólewia stanęły, przeto i prześladowanie Chrześcian jeźli nie ustało, to przynajmniéj zostało złagodzone. Pomimo to trzech francuzkich missyonarzy, Goly, Berneux i Charrier ujęto, z których dwaj piérwsi na śmierć skazani zostali, ale jeszcze nie ścięci. Missyonarze europejscy zawsze jeszcze kryć się musieli i nauki swoje wykładali nocą, seminaryum swoje duchowne przenieśli do Pulo Pinang, bo bez ceremonii, gdzie tylko mogą, udają się pod opiekę rządu angielskiego, jakkolwiek wielka jest ich zawziętość przeciw Anglikom, kiedy tychże na neutralnéj spotykają ziemi. Nowy Król według opisu missyonarzy słabym jest człowiekiem, który cały dzień pijany we wszystkiem się na ministrów swoich spuszcza. Cała niższa Kochinchina przy odejściu listów zajętą jeszcze była od wojsk siamejskich. Biskup z Metellopollis, apostolski wikaryusz Kochinchiny, postanowił był wysłać francuzkiego księdza Miete z kilkoma Kochinchińczykami w góry między Kambodią i Laos w celu założenia missyi pomiędzy na wpół dzikiemi pokoleniami, którąby była miejscem schronienia dla missyonarzy w czasie prześladowania. Missyonarz względem tego przedsięwzięcia tak pisze: »Ani złota ani srebra na moje i ludzi moich utrzymanie wziąść z sobą nie mogę, bo ludzie ci nie znają wartości pieniędzy, a kawał żelaza, z któregoby nóż albo ostrze strzały zrobić mogli, więcéj w oczach ich ma wartości. Ale Król Kochinchiny pod karą śmierci żelazo wprowadzać zakazuje: będę przeto przymuszony zaopatrzyć się w kilka sztuczek materyi, którą za ryż wymienię. Mam rozkaz dójść aż do May-Kupu, rzeki mającéj źródło swoje w Tybecie i wpadającéj do morza chińskiego: brzegi jego zamieszkują podobno pokolenia Laoskie. Co mię najbardziéj odstrasza, jest to trudność uczenia się nowych języków bez książek, słowników i tłómaczów.«

Rozmaite wiadomości.

(Nadesłano.)

Z Krakowa. — Stolica nasza w dniach 15. i 16. b. m. była świadkiem żałobnego obrzędu, który długo pamiętnym i czule wspominanym będzie. Mówiemy tu o ostatniéj posłudze oddanéj zwłokom ś. p. Stanisława Hr. Wodzickiego, niegdy Senatora Wojewody Królestwa Polskiego, piętnaście lat urzędującego Prezesa Senatu Rzeczypospolitéj Krakowskiéj, kawalera orderu ś. Stanisława 1. klassy. Opis ten, wolny jest od wszelkich uniesień i czczych kadzideł, zazwyczaj dla znakomitych imion, rozrzutném piórem trwonionych; — bo prawdziwa godność człowieka nie tą przechodzić ma drogą do świątyni pamięci, — za nią powinny przemawiać czyny; — Stanisław Hr. Wodzicki, zdaje z nich liczbę téj chwili przed Sądem Najwyższego, a ten z wysokości swych niebios, zapytuje się serc ludzkich; — i z odpowiedzi tych świadków, snuje dla niego swe wyroki. Dzień 15. Marca tysiącami ludu napełnił do natłoku część miasta, w któréj ten mąż zakończył dni swoje; — na wszystkich twarzach malowała się uroczysta posępność, — wszyscy jedną myślą zwołani, przyśli odprowadzić reszty swojego niegdy Naczelnika, na miejsce spoczynku, — oddać mu chrześciańską posługę, i ostatnie świadectwo, że był zawsze kochanym; — że przemijające wstrząśnienia, burze, uleciały, nie będąc w stanie rozproszyć wkorzenionych dla Niego uczuć miłości; bo on téż kochał ludzi, i kochanie to poniół z sobą do grobu; — i to jest prawdą nie pochlebstwem; — tylko zawistni mogli go nazywać nieprzystępnym, — dumni zarzucać mu wyniosłość, — próżni, wzgardę niższego. — Zajdźmy teraz do domu nieboszczyka który dla biednych i uciśnionych, nie był nigdy zamkniętym. Ileż tam tysięcy stóp ludzkich, w ciągu trzech dniowéj wystawy zwłok Jego, wydeptało ślady tych ostatnich odwiedzin? Zobaczmy w jakiéj postaci go znaleźli? Oto snem spokojnych uśpionego, z wypogodzoną twarzą, na któréj ustach, zdawał się jeszcze dogórewać uśmiech dobroci, uśmiech zdający się chcieć jeszcze do żyjących przemówić: »Jeśli masz co do mnie, przebacz mi, bo oto idę przed sąd Boga!« Zwłoki szanownego starca, w sali czarnem kirem wybitéj, — otoczone pochodniami, spoczywały w śród kwiatów, któremi córki obstawiły zwłoki ukochanego Rodzica; zdobiąc je temi dziećmi przyrody, które on za życia tak pielęgnował i pieścił. Około godziny 5téj z wieczora, w mieszkaniu zmarłego, żebrali się: rodzina, grono licznych przyjaciół i czcicieli, — następnie wszystkie władze krajowe jako to: Senat Rządzący, Sądownictwo, Uniwersytet i t. d.; — liczny oddział milicyi pieszéj i konnéj dla asystencyi i porządku, zajmował połowę ulicy ś. Jańskiéj; zgromadziły się wszystkie zakony, instytuta pobożne, i cechy z chorągwiami, — słowem cała ta ulica zapełniła się tłumami ludu, równie jak cała część rynku aż do kościoła Panny Maryi prowadząca. — Natenczas, u stopni katafalku, w pośród natłoku słuchaczy, tak zaszczytnie znany w literaturze ojczystéj Franciszek Wężyk, podniósł głos, i przemówił w wyrazach pełnych świetnéj wymowy i czułości, jako świadek, od lat trzydziestu życia Wojewody, sąsiad i przyjaciel domu, z tem uroczystem oznajmieniem, że ani pamięci zmarłego, ani samemu sobie, nieubliży pochlebstwem: »Gdy dziecko, gdy młodzieniec, gdy mąż w sile wieku umiera, wtedy rozdzierają się serca boleścią; lecz gdy wiekiem schylony starzec, stanie się ofiarą skonu, i po życiu pełném treści a zasług, bez trwogi, złoży sędziwą głowę na mary; — wtedy powstaje widok wzniosły, godny podziwu i pełen nauki, zwłaszcza gdy starzec ten zdoła stanąwszy przed Bogiem, powiedzieć: iż skarb niewinności powierzony mu w dzieciństwie, odnosi zgrzybiałémi rękoma.« — Daléj szanowny mówca, przechodząc życie zmarłego, od czasu »gdy jeszcze młodym będąc, za panowania Stanisława Augusta, rozpoczął zawód publiczny, poświęcając się służbie krajowéj aż do późnéj starości« przyrównywa go do dębu: »co w ziemi czystéj bierze soki i siły żywotne, i za to téż ziemię swoję do trzeciego pokolenia, konarem i chłodem swym ocienia« — a pełnym rzewności ustępem kończy, gdy powiada: »iż cofnąwszy się od życia publicznego, — okryty siwizną, otoczył się kwiatami i roślinami, wracając na łono natury i czystych jéj roskoszy, i dom swój uświetnił cnotą gościnności, téj zalety naddziadów naszych.« Z uderzeniem godziny 7. przy ponurym odgłosie dzwonów po wszystkich kościołach, rozpoczęła się exportacya ciała, na sześciokonnym karawanie do bazyliki Panny

Maryi. (*) Orszak pogrzebowy po wyruszeniu z miejsca, rozciągał się od domu Hrabiów Wodzickich, aż do przysionka tegoż kościoła. Szli najprzód ubodzy pod opieką Towarzystwa Dobroczynności zostający, — za niemi postępowali zakonnicy z wszystkich prawie klasztorów, — daléj poprzedzając karawan, otoczone z obu stron assystencyą cechów z chorągwiami, przewiązanemi czarną krepą, postępowało duchowieństwo świeckie i prześwietna Kapituła Krakowska, mające na czele JW. JX. Łętowskiego Administratora dyecezyi, a milicya piesza formowała po obu stronach szpaler, zakończony szeregiem, zamykającym resztę orszaku idącego za karawanem, który składały, cała rodzina i przyjaciele nieboszczyka, tudzież wyżéj wspomnione Władze krajowe i Uniwersytet. Żałobne śpiewy przerywane harmoniją muzyczną, do tysiąca świateł, rzucających do koła posępną łunę pogrzebową, powiększały żałosną uroczystość tego wzniosłego obrzędu, a tłumy ludu, pomimo dokuczającéj zawiei deszczem i śniegiem, oczy zasypującéj: cisnęły się ze wszystkich stron aby mogły być uczestnikami rozstania się na zawsze krakowian, ze swoim dawnym Naczelnikiem. Za wnijściem całego orszaku i wniesieniem trumny do kościoła Panny Maryi świątynia ta zdawała się być w płomieniach, od gorejących świateł woskowych i kagańców; a śpiew żałobny kapłanów, odbijający się o jéj sklepienie, połączony ze łzami dzieci, krewnych i przyjaciół zmarłego, dopełnił resztę bolesnego obchodu. Nazajutrz wielkie żałobne nabożeństwo przepełniało przybytek Pański od rana, aż do pierwszéj z południa, natłokiem pobożnéj publiczności. Wymowny głos, znanego kaznodziei JX. Górnickiego, umiał trafić do serc wszystkich słuchaczy i wzbudzić w nich czułe wspomnienia pięknych przymiotów duszy nieboszczyka, i udzielić słowo pociechy nieutulonym w żalu, osieroconéj małżonce, synom i córkom jego. Wczoraj zwłoki nieboszczyka, złożone tymczasowo w kaplicy kościoła Panny Maryi, odprowadzone zostały do grobu familijnego w kościele Niedźwieckim, w królestwie Polskiem.

(*) W dniu tym z polecenia rządu nie było widowiska w teatrze.

OBWIESZCZENIE.

Na mocy ogłoszonéj dziennikiem na rok 1825. Nr. 25. instrukcyi względem naboru wojska z dnia 13. Kwietnia 1825. wszyscy młodzi ludzie w czasie od dnia 1. Stycznia 1819. aż do ostatniego Grudnia 1823. urodzeni, również i ci, którzy wprawdzie czas ten wieku swego już przeżyli, lecz przed Kommissyą naboru wojska się nieregularnie stawili i niczém względem wojskowości swojéj się okazać nie są w stanie, w tutejszém miejscu zaś są zamieszkali, albo u mieszkańców tutejszych w służbie czeladnéj lub jako pomocnicy, ucznie lub też w jakim innym stósunku zostają, niniejszém się wzywa, aby się celem zapisania ich w wojskowe listy naborowe natychmiast u właściwego Kommissarza cyrkulowego za złożeniem metryki lub też innych dowodów wojskowych osobiście zgłosili. Za nieprzytomnych na teraz młodych ludzi w tutejszém miejscu urodzonych lub zamieszkanie swoje tu mających, rodzice lub opiekuni przybyć powinni.

Wszyscy, którzy wezwaniu niniejszemu natychmiast zadosyć nie uczynią, lub względem których zameldowanie przez krewnych i t. d. nie nastąpi i tego zaniedbauia dostatecznie usprawiedliwić nie będą w stanie, utracą powody reklamacyi, jakieby mieć mogli, i uznani za zdatnych do służby wojskowéj przed innymi zaciężnymi do niéj użyci, nie zdatni zaś aresztom ukarani będą.

Przy tém zwraca się uwagę na rozrządzenie względem reklamacyi, które stósownie do przepisów ogłoszonych przez dziennik na rok 1832. w Nrze 28. stronie 249., na rok 1841. w Nrze 17. stronnica 157., za złożeniem potrzebnych dowodów przed rozpoczęciem lub też w ciągu czynności Kommissyi naboru wojska, która w bieżącym roku się 17. Czerwca r. b. kończy, do uchwały téjże Kommissyi podane być muszą, gdyż na późniejsze wnioski żaden wzgląd miany nie będzie.

Poznań, dnia 23. Marca 1843.

Król. Dyrektoryum Policyi.

OBWIESZCZENIE.

W księdze hipotecznéj nieruchomości tu w Poznaniu przy rynku w śledziowych budkach pod Nrem 17. leżacéj, zapisane są w dziale III. Nrze 2. w skutek rozrządzenia z dnia 18. Października 1800. r., Talarów 83. d. grosze 8., z prowizyą roczną po 5 od sta, dla zamężnéj Anny Suwalskiéj z Smilowskich, które dawniejsza właścicielka téjże nieruchomości, wdowa Suwalska z Jaworskich wspomnionéj wierzycielce winną pozostała, i którą późniejsi właściciele, małżonkowie Swiderscy podług kontraktu sądowego z dnia 19. Września 1798. r. na poczet summy szacunkowéj przejęli i na zahipotekowanie onéjże zezwolili. Dokument na wierzytelność rzeczoną wystawiony, składający się z kontraktu z dnia 19. Września 1800. r. pod dniem 18. Października tegoż roku wyexpedyowanego i wykazu hipotecznego z dnia 18. Października 1800. r. zaginął,

Wzywają się przeto wszyscy, którzyby do wierzytelności rzeczonéj i wystawionego na nią dokumentu, jako właściciele, cessyonaryusze, posiadacze zastawni lub inni, pretensye jakowe mieć sądzili, aby się z takowemi w przeciągu trzech miesięcy, najpóźniéj zaś wyznaczonym do tego na

dzień 14 Lipca r. b.

terminie w Izbie naszéj stron przed Deputowanym Sędzią Ziemiańskim Kaulfuss o godzinie 10téj przed południem zgłosili, w razie bowiem przeciwnym zostaną z takowémi prekludowani i dokument wspomniony umorzonym zostanie.

Poznań, dnia 6. Marca 1843.

Król. Pruski Sąd Ziemsko-miejski.

Dostojnéj Szlachcie i Prześwietnéj Publiczności uniżone doniesienie, iż dnia 1. tego miesiąca mój szwagier H. Wongrowitz jako wspólnik wszedł do mojego handlu mód, bławatów i łokciowych towarów, i że proceder ten od tego czasu poczynając sprawowanym nadal będzie pod zmienioną firmą

Hirschfeld & Wongrowitz.

Dziękując Szanownym osobom za ich dotychczasowe do mnie zaufanie, upraszam o zachowanie go i nadal rzeczonemu handlowi, kiedy skojarzone wspólnictwo wznieść tylko może sposobność dogodzenia wszelkim życzeniom, przy najściślejszéj jak dotąd rzetelności. Poznań w Kwietniu 1843.

Ludwik Hirschfeld.

Zmiana lokalu.

W związku z powyższém doniesieniem poważamy się zawiadomić Dostojną Szlachtę i Prześwietną Publiczność, żeśmy handel nasz w dniu dzisiejszym z rynku Nr. 59 pod Ner 56ty, dotychczas zajmowany przez Pana Mamroth, kupca sukien, przenieśli.

Poznań, dnia 6. Kwietnia 1843.

Hirschfeld & Wongrowitz.

Aukcja.

W Poniedziałak dnia 10. Kwietnia i w dni następne będą dla zmiany miejsca zamieszkania w budynku Ziemstwa — wchód z ulicy Fryderykowskiéj przez bramę — przed południem od godziny 10. do 1., po południu od 3. do 5., meble z rozmaitych gatunków drzew, łóżka, sprzęty ręczne i t d., biblioteka złożona z rozmaitych prawniczych i belletrystycznych dzieł w języku niemieckim, polskim i łacińskim, żółto lakierowany powóz, sanie, wóz do drzewa, szory, siodło z przyborami, czapraki, dery i sprzęty stajenne, najwięcéj dającemu za gotową zaraz zapłatą w monecie pruskiéj przedane. — W Poniedziałek przed południem pójdą na przedaż rozmaite sprzęty gospodarskie, w południe wóz i t. d, po południu biblioteka, a we Wtorek meble i t. d.

Anschütz,

Kapitan i Król. Kommissarz aukcyjny.

Zmiana lokalu.

Skład mój płócien i towarów przenoszę dziś z pod Nru 62go do sąsiedniego domu pod Nr. 63. przy starym rynku. o czém Szanowną Publiczność niniejszém najuniżeniéj uwiadomiam.

Poznań, dnia 6. Kwietnia 1843.

A. Schmidt.

Nasienie koniczyny

czerwone i białe, najlepszego gatunku, przedaje tanio Juliusz Kantorowicz

przy Dominikańskiéj ulicy Nr. $\frac{370}{2}$.

W Małachowie pod Witkowem będą w terminie dnia 19. Kwietnia r. b. wszelkie inwentarze i sprzęta gospodarskie za gotową zaraz zapłatą najwięcéj dającemu sprzedane.

Płynne młodzie

u Ernesta Weicher w starym rynku Nr. 67.

Kurs gieldy Berlińskiéj.

Dnia 3. Kwietnia. 1843.	Stopa prC.	Na pr. kurant papierami.	Na pr. kurant gotowizna.
Obligi długu skarbowego . .	$3\frac{1}{2}$	$104\frac{5}{12}$	$103\frac{11}{12}$
Pr. ang. obligacje 1830. . .	4	$103\frac{1}{4}$	$102\frac{3}{4}$
Obligi premiów handlu morsk.	—	—	$91\frac{3}{4}$
Obligi Kurmarchii	$3\frac{1}{2}$	$102\frac{3}{8}$	$101\frac{7}{8}$
Berlińskie oblig. miejskie .	$3\frac{1}{2}$	$103\frac{1}{2}$	—
Gdańskie dito w T.	—	48	—
Zachodnio-Pr. listy zastawne	$3\frac{1}{2}$	$103\frac{3}{8}$	$102\frac{7}{8}$
Listy zast. W. X. Poznańskiego	4	$106\frac{5}{8}$	$106\frac{1}{8}$
dito dito dito	$3\frac{1}{2}$	$102\frac{3}{8}$	—
Wschodnio-Pr. listy zast. .	$3\frac{1}{2}$	$104\frac{1}{4}$	$103\frac{5}{6}$
Pomorskie dito	$3\frac{1}{2}$	$103\frac{3}{4}$	—
Kur- i Nowomarch. dito . .	$3\frac{1}{2}$	$103\frac{3}{4}$	—
Szląskie dito	$3\frac{1}{2}$	—	102
Akcje			
Kolei Berlińsko-Poczdamskiéj	5	$133\frac{3}{4}$	$132\frac{1}{4}$
dito dito akcje a prioris .	4	—	$102\frac{3}{4}$
Kolei Magdeburskо-Lipskiéj	—	$145\frac{1}{2}$	—
dito dito akcje a prioris .	4	—	103
Kolei Berlińsko-Anhaltskiéj	—	118	117
dito dito akcje a prioris .	4	—	$103\frac{1}{4}$
Kolei Düsseldorf.-Elberfeld.	5	$70\frac{1}{2}$	—
dito dito akcje a prioris .	4	$94\frac{1}{2}$	—
Kolei nadreńskiéj	5	$78\frac{1}{4}$	$77\frac{1}{2}$
dito dito akcje a prioris .	4	97	-
Kolei Berlińsko-Frankfurt.	5	$117\frac{1}{4}$	$116\frac{1}{4}$
dito dito akcje a prioris .	4	—	$103\frac{1}{4}$
Kolei Śląsk. górn.	4	108	107
Frydrychsdory	—	$13\frac{1}{2}$	13
Inne monety złote po 5 tal.	—	11	$10\frac{1}{2}$
Disconto	—	3	4